

Książka odkryć AB

Szkolenie niemowląt

TERRY MASTERS

Szkolenie niemowląt przez Terry Masters

Tytuł: Szkolenie niemowląt

Autor: Terry Masters

Redaktor: Michael Bent

Wydawca: AB Discovery © 2021

www.abdiscovery.com.au

Szkolenie niemowląt

Alex bezradnie walczył w więzach. Uwięziony w pieluszcze i sukience, zakneblowany ogromnym smoczkiem i owinięty jaskrawoczerwoną wstążką, nie mógł nic zrobić, tylko czekać. Przypuszczał, że właśnie tym był. Był prezentem świątecznym dla kogoś. Pytanie tylko brzmiało: dla kogo. To pytanie prześladowało go od dnia, w którym przybył do ośrodka szkoleniowego. Jak każdy, wiedział, że ktoś za niego płaci. Jak większość, nie miał pojęcia, kim oni są, kiedy ich zobaczy ani do czego zamierzają go wykorzystać.

Istniało kilka powodów, dla których ktoś mógł trafić do instytutu. Nieliczni byli wolontariuszami – ludźmi, którzy wybierali uległy styl życia, często z powodu fetyszu lub z czystego lenistwa, rezygnując z wolności, by zapewnić sobie jedzenie i schronienie, zamiast pracować całe życie i ryzykować bezdomność. Zdaniem Alexa, był to kiepski interes i jeszcze gorsza wymówka dla kariery. Inni zdawali się wierzyć, że i tak w końcu dostaną tam miejsce, więc zgłaszali się na ochotnika.

Zaletą było to, że mogli przynajmniej wybrać sposób swojej uległości i mieć pewną kontrolę nad tym, kto będzie ich ostatecznym panem. Gdyby Alex wiedział, że będzie to dla niego konieczne, poszedłby tą drogą. Poruszył się niespokojnie w swoich więzach, jego ramiona sztywniały, a pielucha zaczynała obcierać jego poklepany tyłek. Zdecydowanie by to zrobił. Alex, sam w sobie, był jednym z wielu, którzy zostali wybrani wbrew swojej woli. Niektórzy z nich mieli oczywiste powody, by tam pojechać. Popełnili oczywiste przestępstwa, zostali postawieni przed sądem i ugodą sądową uniknęli kary lub zostali skazani od razu. Na początku w pierwszych dniach w instytucie wyróżniali się, starając się wyglądać twardzieli, z tatuażami na ramionach i gniewnymi minami, dopóki nie zdali sobie sprawy, że to tylko czyni ich jeszcze bardziej śmiesznymi.

Alex należał do ostatniej kategorii – tych, którzy nie mieli pojęcia, dlaczego go tam sprowadzono. Pewnej nocy po prostu poszedł spać po wypiciu w barze, stracił przytomność i obudził się

już zamknięty i ubrany w Instytucie, z wybraną dla niego formą uległości i panem.

Wielu miało podobne historie, zostało wyciągniętych z miejsc publicznych kopiących i krzyczących albo wsiadło do taksówek, które pojechały w zupełnie niewłaściwym kierunku. Lista była długa. Zazwyczaj udzielano im wyjaśnień. Niejasne zarzuty drobnych przestępstw, niewłaściwego zachowania, prawdopodobieństwa popełnienia przestępstw w przyszłości lub popełnienia błędów, historii wyszukiwania w internecie lub niezaliczenia jakiegoś testu rządowego. Było mnóstwo tak zwanych „wyjaśnień”.

Alex spotkał się z mieszanką tych zarzutów, z tymi samymi oskarżeniami o rozpieszczenie i niedojrzałość, co większość tych, którzy skończyli w pieluchach. Wiedział, że mogły być prawdziwe, ale skłonny był wierzyć plotkom, że Instytut po prostu potrzebował sprzedać określoną liczbę uległych, aby działać i robił, co konieczne, aby utrzymać się przy życiu. Rząd przymykał oko, a społeczeństwo milczało, aby nie zostali wybrani. Tak czy inaczej, spełniali potrzebną usługę. Alexowi trudno było się z tym kłócić. Wydawali się wiedzieć o nim wszystko, a jego zbiór „sekretnych” opowieści o podobnych fetyszach był raz po raz przywoływany jako powód. Czy wiedzieli o nich, kiedy go złapali, czy też przypadkiem dowiedzieli się o nich po przeszukaniu, pozostawało poza jego zasięgiem.

Alex jęknął w duchu, myśląc o tym. Lekko się szarpał, słysząc szelest chusteczek i pieluszki, po czym zatrzymał się. Zerknął na wosło obok siebie. Wyglądało kusząco słodko, ale było ostre i bolesne – wcześniej dał mu się tego posmakować i groził mu kolejnymi ciosami, jeśli kogoś obudzi. Był prezentem świątecznym i jak każdy inny prezent rzekomo od Świętego Mikołaja, nie pojawi się aż do rana. Budzenie ich zepsułoby niespodziankę, a on był nauczony posłuszeństwa.

Sam ten trening był koszmarem. Kiedy obudził się tamtego dnia dawno temu, nie miał pojęcia, co się dzieje. Obudził się powoli,

czując lekki ból głowy, a potem zerwał się na równe nogi, gdy zauważył, że znajduje się w dziwnym pomieszczeniu otoczonym kratami.

„Nie” – pomyślał – „nie może być...”

W rzeczywistości było to oczywiste. Od dawna wiedział o programie szkoleniowym i że pieluchomajtki były jedną z opcji, ale jak większość, nigdy nie myślał, że go to spotka. Kiedy jednak tak się stało, zrobił wszystko, co w jego mocy, żeby się przed tym uchronić. Szybko spojrzał na siebie i zobaczył, że jest ubrany w jaskraworóżową piżamę z nogami i ma na sobie nieporęczny przedmiot, który – jak później się zorientował – był pieluchą. Próbował krzyknąć, ale usta miał pełne czegoś, co – jak później się okazało – było smoczkiem. Próbował go wyjąć, ale odkrył, że jego dłonie są owinięte grubymi rękawiczkami bez palców, przez co stały się bezużyteczne. Rozejrzał się i potwierdził swoje podejrzenia. Kraty, które kiedyś uważał za klatkę, były w rzeczywistości częścią łóżeczka, a pokój był gigantycznym, uroczym urządzonym pokojem dziecięcym, z przewijakiem, krzeselkiem do karmienia i zabawkami, które najwyraźniej były przeznaczone dla niego. W żołądku zaczął mu się tworzyć dół.

Kobieta, niewiele starsza od Alexa, weszła promiennie. Wciąż pamiętał pierwsze słowa, które wypowiedziała. „Cześć, jak się miewa moja mała pociecha?”. Mówiła słodkim, znajomym głosem, jakby naprawdę był małą dziewczynką i nie było w tym nic dziwnego.

Reszta dnia potoczyła się tak samo. Nie otrzymał żadnych wyjaśnień i nie dano mu szansy, by o nie zapytać. Był bezradnie wożony od upokorzenia do upokorzenia, niezdolny do wyrwania się z ramion, uprząży i wózków, w których się trzymał, i niezdolny do mówienia ze smoczkiem w ustach, zostawiając go tylko na karmienie. Tego dnia nie był nawet traktowany jak uległy, a po prostu jak niemowlę. Klapsy i inne kary nie były jeszcze potrzebne. Był zbyt opanowany i dezorientowany, by walczyć, po prostu uczył

się swojego miejsca. Był karmiony, rozmawiano z nim dziecinnym bełkotem lub po prostu ignorowano go i przewijano. *To* było wspomnienie, które utkwiło mu w pamięci, nie z powodu dokuczania czy kary, ale z powodu ich braku.

„Czujesz coś?” – zapytał jeden z nich spokojnie.

„Myślę, że dziecko ma śmierdzący tyłek” – odpowiedział drugi bez cienia zdziwienia.

„Sprawdzić go?”

Alex siedział pochylony, jego jednoczęściowy kombinezon był rozpięty.

„Tak”, a potem piskliwym, żartobliwym głosem, używanym w stosunku do niemowląt, „czy dziecko śmierdziało? Czy trzeba mu zmienić pupę? TAK, TAK! TAK , TAK!”

Brak drwin i dokuczania sprawił, że wydawało się to jeszcze gorsze, jakby było czymś naturalnym i oczekiwanym. Prawda była jednak taka, jak wkrótce miał się przekonać. Podczas gdy Alex leżał na podłodze w głównym korytarzu i się przebierał, para przed nim rozmawiała dalej, jakby nic się nie stało. Zaczął się nawet zastanawiać, czy naprawdę *jest* dzieckiem, a ostatnie dekady jego życia to jakiś dziwaczny sen . Wydawało się to lepszym rozwiązaniem niż bycie uległym w prawdziwym życiu.

Prawdziwe szkolenie rozpoczęło się następnego dnia.

Alex znów się poruszył i spróbował choć trochę rozluźnić ramiona. Ta pozycja była daleka od komfortowej, a plecy zaczynały go boleć. Zastanawiał się, co to mówi o jego nowych panach, że go w ten sposób zastano. Czy wiedzieli, jak bardzo to niewygodne? Czy chcieli, żeby go bolało? Odpowiedź tak lub nie mogła wiele znaczyć. Oczywiście, sam fakt, że został wybrany jako mięczak, wiele mówił.

W instytucie szkoleniowym panowała swego rodzaju niewypowiedziana hierarchia. Różniła się ona znacznie w zależności od osoby, ale istniały pewne ogólne zasady, które można

by rzecz, zależały od surowości lub zażenowania związanego z pracą. Na szczycie znajdowali się jedynie niesprecyzowani ulegli. Byli tam po to, by służyć, bez prawdziwego upokorzenia i dopóki dobrze się zachowywali, byli traktowani dobrze. Potem szli „zwierzęta” – konie robocze, które miały ciągnąć swoich panów, albo głaskać kocięta i szczenięta – i traktowano je dobrze, choć z protekcyjnością. Potem szli poddani karni, którzy dostawali klapsy, byli poniżani i wiązani dla przyjemności swojego pana. Pod nimi znajdowały się dzieci.

Niektórzy mogli wieść całkiem dobre życie i być dobrze traktowani, żyjąc w zasadzie tylko po to, by ich przytulano i rozpieszczano, ale często tak nie było. Trudno było czuć jakąkolwiek dumę, gdy wszyscy inni cofali się przed zapachem twoich pieluch. Alex był najsłabszy z nich wszystkich. Nie tylko niemowlakiem, ale i *mięczakiem*, a do tego uległym. Tam dobrze poznał linę i wiosła, a pieluchy i sukienki po prostu dodawały mu zupełnie nowy poziom upokorzenia.

Alex zamyślił się na chwilę. Jak większość się domyśliła, jeśli tego chcieli jego panowie, nie wróżyło to dobrze dla niego. Ktokolwiek płacił, chciał go poniżyć jak najmocniej. Większość skończyła w zasadzie tak, jak im wpojono szkolenie. Niektórzy jednak mieli szczęście. Byli karani i tresowani do niskiego poziomu, a następnie przyprowadzani do swoich panów, jakby ich ratowano, otrzymując miłość i uczucie oraz tworząc dziwną więź dzięki świadomości, przed czym są trzymeni. Inni spotkali się z dokładnie przeciwnym skutkiem.

Nawet w obrębie kategorii, surowość, rygor i długość treningu były zróżnicowane. Niektórzy mistrzowie chcieli poddanych z wciąż waleczną wolą, których mogliby z czasem wychłostać. Inni zmieniali temat swojego poddanego po przybyciu, pozostawiając biednego, zdezorientowanego poddanego w konsternacji i zmuszając go do ponownego szkolenia. Ci, których Alex najbardziej żałował, byli, ironicznie rzecz biorąc, ledwo karani

na treningu. Ich mistrzowie oczekiwali odwrotnego rozwiązania niż reszta.

Byli chwaleni, obdarzani wolnością i nagrodami, aby zbudować poczucie dumy, które panowie mogli z przyjemnością rozbić. Często dawano im nawet władzę nad innymi uległymi, którym nakazano milczeć o losie biednego głupca. Czasami wracali później ze swoimi panami, ze łzami spływającymi po twarzach, z roztrząsaną dumą, z urojeniami rozwianymi, gdy wyśmiewali ich ci, którymi wcześniej gardzili. Sam Alex został kiedyś wychłostany przez kilku zdezorientowanych uległych, tylko po to, by później zobaczyć, jak oni sami raczkują w pieluchach, teraz większych, ryczących niemowlaków niż ktokolwiek, a ich duma tylko pogarszała upadek. Jakoś nigdy nie zdawali się tego zrozumieć, dopóki nie było za późno.

Alex jęknął z powodu więzów i zeszywniałych mięśni. Znowu zaczynał odczuwać głód. Jak długo tam był? Myślałby, że to tylko jedna noc, ale nie było okien, a wydawało się, że o wiele dłużej. Modlił się, żeby jego panowie byli w jak najlepszej kategorii, mając nadzieję, że zobaczy w nich jakichś wybawców, ale pragnął być uwolniony, niezależnie od tego, czy nimi byli. Bardziej prawdopodobne było, że i tak miał być dzieckiem, za które się przebrał. To mogło jednak oznaczać różne rzeczy, ponieważ ciągle powracały plotki o tym, co dzieci spotyka w świecie zewnętrznym. Niektóre były traktowane po prostu jak niemowlęta, którymi opiekują się „rodzice”, nic więcej.

Niektóre istniały dla upokorzenia, spędzając długie noce związane w brudnych pieluchach i kładąc się na kolanach, dostając klapsy publicznie. Niektóre były tam, aby pracować i zadowolić swoich panów, ich ubrania dodawały formę kpiącej komedii do zadań, które w innym przypadku byłyby dla dorosłych. Niektóre żyły dla przyjemności, otrzymując zabawki i inne korzyści, innym celowo jej odmawiano, będąc do niej zbliżanymi, a następnie wracającymi, by jęczeć i stękać w pieluchach. Niektóre żyły, aby

Szkolenie niemowląt

uczyć ludzi opieki nad prawdziwymi dziećmi, wykorzystywane do pokazów przewijania pieluch, niektóre były maskotkami małych drużyn sportowych i organizacji lub publicznymi atrakcjami w restauracjach i salonach gier. Inne były nawet dawane młodszym ludziom, traktowane jak zabawki, lalki do życia dla rozrywki dzieci. Większość nie wiedziała, co to będzie, dopóki tam nie dotarła. Zadrżała na samą myśl i modlił się, aby była to jedna z lepszych.

Próbował wyobrazić sobie okrucieństwo kogoś, kto go na to naraził. Czy jednak naprawdę mógł mieć do nich pretensje? Przecież napisał wszystkie te historie, ale to była fikcja, a nie rzeczywistość. Czy była jakaś różnica? A jednak był tam, dorosły, w pieluchach i zniewieściału...

Szkolenie różniło się w zależności od osoby, ale w przypadku niemowląt występowały pewne ogólne tematy. Życie w żłobku, noszenie pieluch i otrzymywanie zabawek były powszechne. Większość była karmiona i większość uczono korzystania z pieluch. Niektórym celowo wprowadzono inkontynencję, podając tabletki i stosując hipnozę, aby uzależnić ich od pieluch. Alex unikał tego, choć nigdy nie dałoby się tego zauważyć po jego obserwacji. Brudna pielucha wokół talii była częstym tematem w jego życiu. Jak wszystkie niemowlęta, spał w łóżeczku i był traktowany jak niemowlę w swoim „domu”. Ten dom był miejscem zamieszkania, gdy przebywał w Instytucie. Jak zwykle, był tam jedynym niemowlęciem. Pozostałe tematy były reprezentowane podobnie.

Były tam zwierzęta domowe, zwierzęta robocze, niewolnicy, zniewieściałe i inne rodzaje uległych, ale rzadko więcej niż jedna lub dwie naraz. Były też grupy nieulegli, którzy wchodzili i wychodzili z mieszkania jak w hostelu, a jeszcze więcej przychodziło i płaciło za gapienie się i śmiech. Zazwyczaj płacili za zaspokajanie własnych sadystycznych zboczeń lub schadenfreude, a fakt, że wierzyli, że ludzie tam zasłużyli na karę, sprawiał, że śmiali się i dokuczali jeszcze bardziej.

Stało się tak z poważnego, choć subtelного powodu. Jeśli

uległy czuł się wyjątkowy i stale stykał się z nową grupą ludzi, to poczucie bezradności i zażenowania w tej sytuacji wciąż było żywe. Jak wyjaśniono Alexowi, powodem, dla którego zniewieściał mężczyzna wstydzi się być w sukience, był fakt, że mężczyźni nie noszą sukienek. Gdyby Alex spędził życie w otoczeniu innych zniewieściałych dzieciaków, w końcu przestałoby to być dziwne.

Z „domów” posłuszny był codziennie zabierany na trening, tym razem razem z podobnie ubranymi braćmi. Jako zniewieściał niemowlak, Alex dołączał do długiej i często śmierzdzącej kolejki dorosłych w pieluchach, czując się absolutnie absurdalnie, gdy prowadzono ich, wszystkich trzymających linę jak dzieci, w stronę klasy.

Po dotarciu na miejsce, byli szkoleni jako grupa, z różnymi wariantami, dostosowanymi do indywidualnych życzeń ich mistrza. Uczęszczali na zajęcia przypominające te w przedszkolu z podstawowych przedmiotów, aby je zredukować i sprowadzić ich myślenie do poziomu niemowlęcia. Czasami celowo podawano im fałszywe informacje, zmuszając do błędnej nauki matematyki lub zapamiętania wymyślnego alfabetu. Następnie byli z tego testowani i ich miejsce w hierarchii było wbijane do głowy, gdy oblali testy, które wydawały się stworzone dla dzieci. Później był już tylko trening związany z perwersjami. Uczono ich uległości, z długą listą upokarzających i bolesnych kar, od klapsów i wiązania, po bardziej dziecinne, takie jak karcenie w kącie i mydlenie ust.

Były tresowane, by zachowywać się tak, jak chcieli ich panowie, zmuszane do raczkowania, zabawy zabawkami i brudzenia pieluch. Uczono je nawet od czasu do czasu, by zachowywały się niegrzecznie, ćwicząc napady złości lub zachowując się jak rozwydrzone dzieciaki. Niektóre stopniowo wywoływano u nich nietrzymanie moczu, innym zaczęto odpieluchowywać, co celowo uniemożliwiano, a potem mówiono im, że noszą pieluchy, bo im się nie udało, a inne po prostu ignorowano, dopóki się nie pobrudziły, a czasem trzymano je w

pieluchach, aż się do tego przyzwyczaiły. Czegokolwiek pan zapragnął, mógł dostać, a trenerzy stawiali swoją karierę na to, by to osiągnąć.

Alex nie dostał szansy. Nie było żadnego wysiłku, by go odtresować lub udawać, że się go trenuje. To, jak przypuszczał, oznaczało, że ktokolwiek miał spotkać się rano, chciał kogoś, kto potrafiłby kontrolować swoje funkcje, ale wciąż był przyzwyczajony do pieluch. Czy to oznaczało, że zamierzali przeprowadzić jakiś żartobliwy trening nocnikowy? Czy miał się udać, w końcu zrzucając z siebie dziecienną bieliznę, czy nie? Czy pójdą w przeciwnym kierunku, poddając go hipnozie i dziwnym dietom? Wątpił w to, bo gdyby chcieli, mogliby to już zrobić. Istniała szansa, że będą go trzymać w pieluchach, ale pozwolą mu korzystać z toalety albo przedstawią się jako wybawcy poniżenia, którego doświadczył. To było możliwe i miał na to nadzieję, ale nauczył się nie oczekiwać zbyt wiele. Coś mu mówiło, że tak nie jest. Najbardziej prawdopodobne było to, że trzymali go w jakimś wariacie tego, co miał wcześniej - wstrzemięźliwości, ale nie mogli tego stwierdzić na podstawie tego, co miał na sobie (lub jak pachniał), co dawało im kontrolę nad tym, kiedy to się działo i czy został ukarany...

Wzdrygnął się. Co innego mogło mu powiedzieć, czego się spodziewać?

Kolejnym aspektem szkolenia były ćwiczenia fizyczne.

Przed przybyciem Alex trenował i brał udział w mieszanych sztukach walki, co zapewniło mu niezłą formę. Byłby jednak głupcem, gdyby myślał, że tak pozostanie. Dwie rzeczy różniły go od oczekiwanych ćwiczeń. Pierwszą było to, co uważano za „w formie”. Jak w przypadku wszystkich innych aspektów, to zależało od osoby. Nacisk kładziono na wygląd, jakiego oczekiwali mistrzowie, a nie na zdrowie, a tym bardziej na sprawność. Jeśli już, to na siłę. Aby to osiągnąć, stosowali specjalistyczny trening, dietę i różnorodne zabiegi pielęgnacyjne.

Dla niektórych, jak „zwierzęta juczne”, jak je nazywał, mogło to nadal oznaczać bycie masywnym i wystarczająco silnym, by wykonywać każdą pracę, jakiej zażądali ich panowie. Dla mięczaków zazwyczaj oznaczało to coś przeciwnego – szczupłą, zniewieściałą budowę. Dla Alexa było to połączenie tego, wraz z młodzieńczym wyglądem uzyskanym dzięki dłuższym włosom i delikatnej skórze. Najważniejszym aspektem ćwiczenia były jednak związane z nim uczucia. Ważne było, aby pomimo ćwiczeń żadna mięczak nigdy nie czuł się silny. Poprawa kondycji zazwyczaj dawała efekt uboczny w postaci budowania pewności siebie i dumy. Dla pana mogło to być katastrofalne w skutkach. Dlatego każde ćwiczenie miało przypominać poddanym o ich miejscu. Ćwiczenia w żadnym wypadku nie oznaczały, że wolno im było zdjąć dowolny strój, jakiego wymagał ich stan, i zazwyczaj oznaczały dziwaczne połączenia strojów do ćwiczeń z kostiumami fetyszowymi. Były stale otoczone przez trenerów, każdy z nich trzymał włączniki, by je „zachęcać” i mówił protekcyjnym tonem. Bez względu na to, jak wielki ciężar podniosłeś, trudno było czuć dumę, gdy nagrodą było nazwanie cię „grzecznym dzieckiem”, a karą za zaprzestanie – publiczne klapsy.

Same ćwiczenia były prowadzone w podobny sposób, zaprojektowane tak, aby okręt podwodny wyglądał jak jego „motyw przewodni”. Podobnie jak ich „domy”, cała ta konstrukcja była otwarta dla publiczności, a powstała w ten sposób absurdalna ekspozycja była jedną z popularniejszych, zaraz po pokoju kar. Alex nienawidził tych czasów. Przyprawiano go raczkującego. Ćwiczenia nie zwalniały go z obowiązku noszenia pieluch, które zazwyczaj były bardzo grube, przez co wszelkie ćwiczenia odbywały się w niezręcznym kołysaniu. Spotykał się z innymi „niemowlakami” i zaczynał biegiem. Jak wyjaśnili trenerzy, musieli nadrobić czas spędzony na raczkowaniu lub byciu pchanym w wózkach. Był przypięty smyczą do uprzęży dla niemowląt i prowadzony przez trenera w wózku, musiał iść dalej, inaczej zostanie zatrzymany, gotowy znieść każdą karę, jaką mu wymierzą

trenerzy. Następnie wracał na siłownię. Tutaj było bardziej różnorodne. „Zwierzęta juczne” dźwigały wozy z ciężarkami, prowadzone przez kogoś za pomocą lejcy, „psy” bawiły się w aportowanie, a zniewieściałe dzieci wykonywały połączenie baletu i tańca na rurze.

Alexa od czasu do czasu umieszczano na zajęciach baletowych, potykając się i kopiąc wysoko niezręcznie z powodu grubej wyściółki, ale zazwyczaj był z dziećmi. Zaczynali leżeć na ziemi, niezręcznie się wiercąc w sposób, który zapewniał ćwiczenia mięśni korpusu, ale dla każdego innego wyglądał po prostu jak infantylne kręcenie się. Szokujące było, jak absurdalnie wyglądały brzuszki rowerowe i odwrócone przysiady w złym stroju i złych okolicznościach. Następnie dawano im „zabawki”. Ku śmiechowi gapiów uderzał lub kopał kolorowe przedmioty wiszące nad nim, potrząsał grzechotkami i bawił się klockami. Nie wiedzieli, że każda zabawka była obciążona. To sprawiało, że wszystko, co robił, wydawało się śmiesznie niezręczne i słabe, podczas gdy każdy ruch go obciążał.

Cała sesja zazwyczaj kończyła się grą, również ku uciesze płacącej publiczności. Ulubioną zabawą było „pat tag”. Niemowlęta zbierano na rękach i nogach na matach. Następnie czołgały się, a celem było, aby ktokolwiek był „tym”, poklepał innych po pieluchach. W tym momencie połączenie diety, ruchu ćwiczeń, a czasami celowych działań trenerów skutkowało dużą ilością pełnych pieluch, co pogarszało doświadczenie dla niemowląt i poprawiało dla obserwatorów. Taggerzy często wzdrygali się, gdy zbliżali się do pleców swojego celu, który sam wzdrygał się po tym, jak został głaskany. Oboje wywoływali chichoty. Zasady mogły się od czasu do czasu zmieniać, ale generalnie były takie same. Czasami była tylko jedna lub dwie osoby, które to robiły, czasami były dwie drużyny, każda próbująca dotknąć pozostałych.

Tak czy inaczej, zwycięzcy i przegrani byli wyłaniani, a przegrani karani, a zwycięzcy otrzymywali „nagrody”, takie jak

karmienie butelką przez publiczność czy możliwość zabawy zabawkami. Alex nienawidził tego wszystkiego. Daleko mu było do upadku od trenowania kickboxingu i gadania o książkach do zabawy grzechotkami i błagania o zmianę pieluch.

Publiczność odgrywała inną, bardzo ważną rolę. Za opłatą mogli „wynająć” uległych. Mogli ich zabrać z Instytutu, zazwyczaj na jeden dzień, i robić z nimi, co chcieli, pod warunkiem, że zwrócą ich w tym samym stanie. Alex był poddawany temu procederowi wielokrotnie. Zazwyczaj kończył się na tym, że wożono go po mieście w wózku, grał w różne gry lub pozwalano im się z nim bawić, a na ogół był chwalony. Większość osób, które to robiły, chciała być widziana i zapraszała znajomych, a nawet urządzała imprezy, na których to on był główną atrakcją. Wszyscy tłoczyli się wokół niego, gruchając i sprawdzając, czy uda im się go zarumienić. Dla trenerów miało to kilka celów poza zarabianiem pieniędzy. Dawało to uległym publiczny rozgłos, dając im znać, że są widziani przez coraz większą liczbę osób. Uczyło ich to, że są posłuszni każdemu, nie tylko trenerom, i że powinni być posłuszni każdemu, kto im przewodzi.

Oznaczało to również, że każdy w pobliżu rozpoznałby ich, kim są, co praktycznie uniemożliwiało ucieczkę. Ogólnie rzecz biorąc, pogłębiało to ich upokorzenie i poczucie bezradności, sprawiając, że pragnęli wrócić do Instytutu, miejsca, którego poza tym nienawidzili. Dźwięk ich śmiechu wciąż wbijał się w jego godność. Nienawidził ich wszystkich za ten śmiech. Nie zasłużył na to, powtarzał sobie. Ale był poddanym i to mu się przytrafi. Czy mógł ich winić za zrobienie czegoś, co on zrobiłby w tym samym miejscu? Czy zrobiłby to?

Alex rozejrzał się po pokoju w poszukiwaniu zegara. Było bardzo ciemno i nie miał pojęcia, która godzina. Był wyczerpany. Pozycja ta utrudniała mu sen. Został nakarmiony tuż przed porodem i miał nadzieję, że to, co dostał, było normalne. Czy to była część planu? Czy miał zostać znaleziony, wyczerpany,

zdezorientowany, nie mając pojęcia, która godzina ani kiedy w końcu zapali się światło?

Ostatnie dni jego życia były najgorsze. Domyślał się, że coś się zbliża, prawdopodobnie coś zostanie dostarczone jego właścicielom, ale nigdy nie zostało to powiedziane. Zamiast tego, nie kładziono go spać do późna i ledwo pozwalano mu spać, przez co był wyczerpany. Był nieustannie bity i karany, co raz po raz doprowadzało go do łez. Nie zmieniano mu pieluch przez wiele godzin, co skończyło się okropną wysypką. A potem, kiedy w końcu nadszedł czas...

Zawiązano mu oczy i zawieziono na wózek. W końcu dano mu zmianę, ale tylko po to, by znów dostać klapsa, zmienić pieluchę i związać. Ubrano go i nakarmiono kolacją z papki i wody z butelki, a następnie związano i zakneblowano. Zdjęto mu opaskę z oczu i kazano mu spojrzeć na siebie w lustrze.

Skrzywił się i nadąsał. To był żałosny widok, nawet dla niego. Pierwsze marzenie o tym, że zostanie urodzony w lepszym stanie niż ten, w jakim był, prysło. Najwyraźniej miał być zniewieściałym dzieckiem, ubranym w sukienkę przypominającą świątecznego elfa i grube pieluchy. Wpięli mu nawet kokardę we włosy, jakby reszta mu nie wystarczyła. Był ewidentnie wyczerpany i zdesperowany. Następnie został urodzony pod choinką z liścikiem, bez żadnego wyjaśnienia.

Część jego wciąż miała nadzieję, że to podstęp, że jego panowie się nad nim zlitują. Rozejrzenie się wokół przypomniało mu o stercie pieluch i uroczej, lecz okrutnie wyglądającej łopatce obok niego. Wątpił, czy pozwoli mu odzyskać dorosłość, a różowe nadruki na pieluchach odpędziły wszelkie myśli o zachowaniu przynajmniej męskiej tożsamości. Rozglądając się dalej, ujrzał kolejne zapakowane pudełko z notatką „Od Świętego Mikołaja dla małego Alexa”. Bał się pomyśleć, co jest w środku.

Tak więc zamierzali go znaleźć. Wyczerpanego, pobitego,

obolałego, zmęczonego i nieswojo wyglądającego, mężczyznę w pieluszcze i sukience. Powstrzymał łzy i starał się zachować resztki godności. Zamknął oczy i próbował zasnąć. To nie wróżyło dobrze.

Alex znów się obudził. Było gorzej. Było o wiele, wiele gorzej.

Burczenie w brzuchu zaczęło mu dokuczać, gdy już prawie zasypiał. Pojawiło się szybko, ewidentnie w wyniku czegoś, co mu podano, i ewidentnie z powodu intencji jego panów. To nie był dobry znak.

Minęły zaledwie chwile, zanim napętnił pieluchy po brzegi – połączenie długich miesięcy treningu i karmienia uczyniło go bezradnym. Teraz wił się, czując się jeszcze bardziej nieswojo i upokorzony niż wcześniej. Zapach był obrzydliwy, do którego nigdy się nie przyzwyczaił. Co gorsza, wysypka i ślady po klapsach znów się zaogniły i z trudem powstrzymywał się od krzyku.

Jak dawno to było? Nie wiedział. Wydawało mu się, że minęły godziny, a nawet dni, a wciąż panowała taka sama ciemność. Został nakarmiony tuż przed przybyciem, ale znowu poczuł głód, a w brzuchu burczało mu. Nie obchodziło go już, czego chcą jego panowie. Wiedział, że nie będzie dobrze. Nikt nie wystawiał nikogo na to wszystko z czystej życzliwości, a on sam siebie okłamywał. Zdał sobie jednak sprawę, że to już go nie obchodzi. Nie miało znaczenia, czy będą chcieli go rozpieszczać, zniewieścić, pokazywać, upokarzać, zmuszać do pracy, karać... Chciał po prostu wyrwać się z więzów. Zrobiłby wszystko, żeby tylko zmienić pieluchę. W końcu to do niego dotarło, po tym wszystkim, jedyne, czego pragnął, to być przebrany. Bez wahania oddałby za to resztki godności. Nie zależało mu już na byciu dorosłym ani udawaniu dorosłego mężczyzny. Chciał swojego pana. Swojej mamy? Taty? Dominy? Właścicielki? Czegokolwiek by chcieli, byłby ich.

W końcu usadowił się w boksie i przestał walczyć z linami. Zamiast tego zareagował tak, jak go wyszkolono, w sposób, który

Szkolenie niemowląt

wbijał mu się w pamięć przez miesiące i w sposób, w jaki, jak wiedział, chcieliby go widzieć jego panowie . Zaczął płakać. Jego oczy zaszły łzami i jęczał, wołając panów , żeby się nim zajęli. Płakał jak dziecko, którym wiedział, że już jest.

Jego nowe życie dopiero się zaczynało.

***Jeśli podobała Ci się ta książka, sprawdź cały katalog na stronie
www.abdiscovery.com.au***